Rok V. **Kraków-Podgórze, Sobota 20 Kwietnia 1907** **Nr. 106**

4 **Cena Numeru wszędzie Centy ☮ (8 halerzy).**

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezye.

Administracya „NOWIN“: ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczn „Nowiny“ wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Z zaboru rosyjskiego.

Mordy i bandytyzm w Królestwie Polskiem.

(Rzezie uliczne w Łodzi. — Bliskie uruchomienie fabryk łódzkich. — Cywilni „bojowcy“ ku ochronie monopolów. — Morderstwo dra Drzewieckiego. — Morduje męża z miłości dla żony. — Łup policyi.— Przyjemna szosa radzymińska. — Handel żywym towarem.

Nieszczęsna Łódź zgoła nie może się uspokoić. Ciągle jeszcze ulice są widownią mordów; obecnie bojowcy narodowo-demokratyczni, rozwścieczeni napadami na sklepy związkowe (przy pomocy bomb) wzięli się do tępienia zbrojnych bundowców, esdeków i pepeesów. W Łodzi wszystkie szpitale skutkiem napadów ulicznych przepełnione. Szpital Poznańskich nie przyjmuje wcale chorych; w oddziałach chirurgicznych szpitalów św. Aleksandra i Czerwonego Krzyża również brak miejsca. O rozmiarach morderstw ulicznych świadczy statystyka Pogotowia, które od dnia 1 b. m. do 16 udzieliło pomocy 87 osobom, poranionym przez wystrzały, w tem 15, które ucierpiały od kul karabinowych. A przecież do wielu rannych Pogotowia wcale nie wzywano. A walki nie ustają...

Szczęście, że lokaut się kończy i kilkanaście tysięcy robotników niezadługo znajdzie pracę. — Fabryka Poznańskiego za dwa tygodnie będzie mogła być w ruch puszczona.

Że rewolucyjna działalność nie ustaje, o tem świadczy napad na stacyę S u c h e d n i ó w i zamach na p o l i c m a j s t r a w S o s n o w c u. — Oryginalny środek obrony wymyślił teraz rząd w Warszawie. W sklepach m o n o p o l o w y c h zniesiono ochronę wojskową, natomiast wprowadzono ochronę cywilną, t. zw. b o j o w c ó w c y r k u ł o w y c h z pensyą po 30 rubli miesięcznie. Oprócz tego zaproponowano sprzedawcom w tych sklepach, by zechcieli nabyć brauningi po cenie kosztu, to jest po 16 rubli!

Tajemnica zamordowania dra Drzewieckiego zaczyna się rozświetlać. Policya warszawska aresztowała już zbrodniarza, który wynajął za 30 rs. bandytów do zamordowania dra J. Drzewieckiego. Jest nim młodzieniec zakochany w żonie dra Drzewieckiego, z którą zamordowany nie żył i prowadził z nią proces rozwodowy. Ponieważ jednak taki proces jest bardzo powolny i bardzo kosztowny, więc ów amant, właściciel dóbr pod Pruszkowem, aby prędzej rozwiązać ręce p. Drzewieckiej i zaprowadzić ją następnie do ołtarza, najął za 30 rs. bandytów do zamordowania śp. Drzewieckiego.

Onegdaj udało się policyi warszawskiej wybrać całe gniazdo bandytów. Po południu, do restauracyi przy placu Wareckim, przyszło sześciu młodych ludzi, zajęło ostatni pokój w lokalu restauracyjnym i kazali sobie podać piwa. Ledwo przybyli rozgościli się, gdy do restauracyi wpadło dwunastu agentów policyjnych, będących na tropie bandytów i dobywszy rewolwerów skierowali lufy do siedzących, każąc im ręce podnieść do góry, poczem przystąpili do rewizyi.

Rewizya wykazała, że każdy z owych ludzi miał przy sobie rewolwer, nóż oraz bagnety wojskowe, a cała szóstka stanowiła bandę zorganizowaną opryszków, która, idąc na wyprawę, w restauracyi omawiała plan operacyjny.

Na r a d z y m i ń s k i e j s z o s i e pod Warszawą, słynnej już z napadów zbójeckich, zdarzył się nowy wypadek. — Onegdaj po południu w biały dzień szosą radzymińską powracało z Warszawy do przędzalni w Markach kilka platform fabrycznych. Na platformach tych oprócz furmanów jechał pracownik przędzalni, który wiózł dla kasy fabrycznej parę tysięcy rubli.

Widocznie o tem dowiedzieli się bandyci, gdyż w pobliżu Zacisza, uzbrojeni w rewolwery, zatrzymali platformy i kazali woźnicom skręcić do lasku. Bandytów było sześciu; pod groźą rewolwerów woźnice spełnili żądanie, a następnie bandyci odebrali przemocą pieniądze, poprzecinali pasy i uprząż, aby uniemożliwić pogoń i uciekli w stronę Brudna.

Po ucieczce bandytów ograbieni wszczęli alarm. O rabunku dowiedzieli się pracownicy położonej w Zaciszu garbarni p. Cieślikowskiego i puścili się w pogoń za bandytami. Pomimo, że bandyci uciekając ostrzeliwali się, dzielni ci i odważni ludzie zdołali jednego bandytę ująć, przyprowadzić do Zacisza i oddać w ręce władzy.

Pięciu bandytów zdołało ujść pogoni, unosząc ze sobą tysiąc rubli, gdyż nie wszystkie pieniądze zrabowali.

Oto plon zbrodniczy kilku dni!

Głównym dostawcą żywego towaru do podejrzanych domów w Ameryce jest Królestwo Polskie. Wedle statystyki, ogłoszonej przez żydowskie pismo „U. Leben“ corocznie wywozi się około 10.000 dziewcząt z Królestwa do Ameryki; między wywiezionemi dwie trzecie są żydówkami.

Straszna zbrodnia w Kijowie.

W niedzielę w Kijowie popełniono nowe okropne morderstwo. Na najludniejszej ulicy Kreszczatiku, dwóch rabusiów zarżnęło panią A. Muszalowską i towarzyszkę jej, Kieszkowską. Morderstwo popełnione zostało około godziny 5-tej i pół po południu. Zabójcy, za pośrednictwem głuchoniemej kobiety, usługującej pani M., dowiedzieli się, że miała ona pieniądze, wybrali więc chwilę, kiedy w mieszkaniu znajdowały się tylko pp. Muszalowska i Kieszkowska i zastukali do kuchni. Pani Kieszkowska otworzyła drzwi natychmiast, rabusie zaś odrazu rzucili się na nią z nożami. Walka trwała niezmiernie krótko i p. K., zalewając się krwią, prędko osunęła się na podłogę. Zbójcy przerżnęli jej szyję. P. Muszalowska, słysząc z salonu, że kuchni coś się dzieje, wybiła wazonem okno na podwórze i sama rzuciła się na ratunek p. Kieszkowskiej, krzycząc przytem nieludzkim głosem o pomoc. Mordercy schwycili ją, pociągnęli do kuchni i tu kilkoma uderzeniami noża pozbawili ją życia. Uporawszy się z kobietami, zamierzali się zabrać się do grabienia, na krzyki wszakże pani Muszalowskiej zbiegać się zaczęli ludzie i zbrodniarze zmuszeni byli ratować się ucieczką. Zaledwie wybiegli przez drzwi frontowe na schody, wpadli w ręce stróża i policyantów, którzy spieszyli dowiedzieć się o przyczynie hałasu i krzyków. Obu morderców schwytano i związanych mocnymi sznurami odprowadzono do cyrkułu pałacowego. Z początku obaj wypierali się zabójstwa, ale nawet bytności w mieszkaniu p. Muszalowskiej, nie na długo to wszakże się przydało, zbyt dużo bowiem dowodów mówiło przeciw nim, wkońcu więc zbójcy przyznali się do winy i opowiedzieli o morderstwie. Mordercy są to młodzi jeszcze chłopcy, w wieku najwyżej lat 17-tu. Jeden z nich Sałamanit, terminował u szewca w tymże domu, drugi Iwanow, nie mający określonego zajęcia, jest synem szwajcara ze szkoły realnej.

Z zaboru pruskiego.

Kapłan polski na trzy miesiące twierdzy skazany.

Onegdaj już donieśliśmy, że ks. proboszcz Stanisław Hertmanowski z Chojnicy w pow. poznańskim skazany został na 3 miesiące fortecy. Dziś podajemy szczegóły z tego niesłychanego procesu, który toczył się przed izbą karną sądu ziemiańskiego w Poznaniu.

Proces wytoczono, ponieważ dnia 14 października roku zeszłego przy ogłoszeniu znanego okólnika ks. arcyb. Stablewskiego ks. Hertmanowski dosłownie dodał: „Wy macie natychmiast po ukończonych wakacyach dzieciom swoim surowo zakazać w nauce religii w niemieckim języku odpowiadać. Wyście są wogóle obowiązani nakaz ten dzieciom waszym udzielić i karteczki, które oddacie nauczycielom“.

W następną niedzielę dnia 21 października wypowiedział oskarżony przed zgromadzonym ludem z kazalnicy te słowa: „Ja was upominam, że to, co w zeszłą niedzielę wam wypowiedziałem, macie jutro w szkole dokładnie wypełnić. Kto nie umie pisać, niech każe karteczki przez organistę wypełnić. Karteczki mają ojcowie osobiście przed rozpoczęciem nauki nauczycielom oddać. Wy, kochane dzieci, gdy jutro do szkoły wchodzić będziecie, to pochwalcie Pana Boga, a jak wam nauczyciel rozkaże po niemiecku Go pochwalić, to pochwalcie jeszcze raz po polsku. Zacznie nauczyciel pacierz po niemiecku, to wy módlcie się po polsku. Na zapytanie w nauce religii, odpowiadajcie tylko wtenczas, jeżeli się was nauczyciel po polsku zapyta. Gdy opuszczacie szkołę, to pochwalcie także Pana Boga. Katechizmy niemieckie pokładźcie na katedrze, ale spokojnie i nie bierzcie ich z powrotem, chociażby wam nauczyciel to rozkazał. Nauczyciel niema prawa was za naukę religii chłostać, tylko może was aresztem ukarać, który musicie odsiedzieć. Nie dadzą nam nauki religii w polskim języku, to lepiej byłoby, gdyby religii wogóle nie uczyli, ale wydrzeć jej sobie nie damy“.

Dnia 21 listopada r. z. podczas nauki religii w kościele, gdzie i rodzice byli obecni, wyraził się oskarżony: „Wytrzymajcie tylko. Jeżeli nauczyciel mówi pacierz po niemiecku, to wy módlcie się po polsku“.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do wypowiedzenia tych słów, odpowiada ks. Hertmanowski, iż wypowiedział je, ale nie w tym celu, jak oskarżenie mu zarzuca, iżby miał przez to zakłócać spokój publiczny w niebezpieczny sposób, tylko jest jego obowiązkiem jako kapłana zapobiedz złemu, które grozi jego dzieciom parafialnym. „Jestem już 25 lat kapłanem — mówił ks. Hertmanowski — przeszedłem walkę kulturną, byłem 15 lat listami gończymi ścigany, odprawiałem msze św. w chatach i stodołach, ale tak zacofanej młodzieży nie było, jak ją dzisiaj tu znajduję. Wielce się zmartwiłem i wielką boleść mi sprawia, gdy widzę, że młodzież skłonna jest tylko do kradzieży i innych czynów haniebnych. Urządzeniom, którym się sprzeciwiałem, sprzeciwiałem się jako kapłan, bo jako taki mogę li tylko w ten sposób państwu pruskiemu wychować dobrych obywateli i dobrych żołnierzy. Czynię tylko moją najświętszą powinność, dlatego powinienby mnie król pochwalić, a nie powinienem stawać przed [illegible]atkami sądowemi. Biedny lud nie rozumie, gdy [illegible] się tylko przeczyta okólnik arcybiskupi, musiałem mu go także objaśnić. Dlatego przyznaję się do wszystkiego“.

Przewodniczący: Oskarżony przecież wie, że prawu nie wolno się opierać.

Ksiądz Hertmanowski: Wiem, ale szkoła także przeciwko prawu działa, bo dzieci w niższych klasach mają pobierać naukę religii w polskim języku, a pobierają ją w niemieckim. Po niemiecku źle rozumieją i będą źle rozumiały.

Na wywody przewodniczącego, iż oskarżony w Dniu Zadusznym lud nawoływał, obstawał ks. Hertmanowski przy tem, że jest jego najświętszym obowiązkiem walczyć przeciwko nauce religii w niemieckim języku i byłby złym kapłanem, gdyby tylko teoretycznie a nie praktycznie miał pracować.

Ponieważ oskarżony do wszystkiego się przyznał, przeto sąd odstąpił od przesłuchania wielkiej liczby świadków.

Pierwszy prokurator p. Conrad oświadczył, iż oskarżony przyznał się do wszystkiego, co nie zdarzyło mu się jeszcze pomiędzy 90 wypadkami, któ-

---

Nowy Żyd wieczny tułacz

91

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Nie — rzekła Garbuska — u nas we Francyi najprzód aresztują, a potem dopiero badają i w miesiąc lub dwa uwalniają... i, jeżeli ów nieszczęśliwy ma żonę, dzieci, które żyją jedynie z jego dziennej pracy... cóż się z niemi dzieje, gdy jedyna ich podpora siedzi w więzieniu?... cierpią głód, zimno i płaczą.

Na te proste, ale wzruszające słowa, Agrykola zadrżał.

— Miesiąc bez pracy — powtórzył ze smutną, zamyśloną miną. — A moja matka... A mój ojciec... a dwie panienki, które także należą do naszego domu, dopóki marszałek Simon, lub jego ojciec nie przybędzie do Paryża... Ach! słusznie mówisz, ta myśl przeraża mnie...

— Agrykolo! — zawołała nagle Garbuska — gdybyś się udał do pana Hardy, on taki dobry, tak poważny, gdyby on za ciebie ręczył, pewnoby ciebie nie prześladowano?

— Na nieszczęście, niema go teraz w domu, podróżuje z ojcem marszałka Simon.

Potem, znowu po chwili milczenia, dodał Agrykola, usiłując przezwyciężyć obawę:

— Ale nie, nie mogę wierzyć temu listowi... niech będzie co chce, wolę czekać skutku... Przynajmniej odniosę tę korzyść, że wykażę swoją niewinność zaraz przy pierwszem przesłuchaniu... bo zresztą, mój Garbusku, czy to ja będę w więzieniu, czy przymuszony ukrywać się, w każdym razie moja rodzina pozbawiona zostanie mego zarobku...

— Ach! to prawda! — rzekła dziewczyna — cóż więc czynić, mój Boże!... co czynić?..

— Ach, mój kochany ojciec! — pomyślał sobie Agrykola — jeżeli to nieszczęście jutro ma nastąpić.. jakież będzie przebudzenie dla niego... dla niego, co tak wesoło zasnął.

I kowal zakrył twarz rękoma.

Na nieszczęście obawy Garbuski nie były przesadzone, gdyż w owej epoce 1832 r. przed i po spisku przy ulicy Prouvaires, bardzo często aresztowano wielu robotników.

Wtem nagle Garbuska przerwała milczenie, od kilku minut trwające; żywy rumieniec wystąpił na jej twarz, na której malowały się przymus, żal i nadzieja.

— Agrykolo, ocalony jesteś!... — zawołała.

— Co mówisz?

— Ta pani, tak piękna, tak dobra, co dała ci ten kwiat (tu Garbuska wskazała na kwiat), tak delikatnie powetować umiała ofiarowanie obrażającej nagrody... ta pani musi mieć dobre serce... udaj się tylko... do niej.

Na te słowa, które szwaczka wymawiała, jakby zadając sobie gwałt, łzy potoczyły się jej po twarzy.

Pierwszy raz w życiu doświadczyła uczucia zazdrości... Każda kobieta byłaby najszczęśliwszą, gdyby sama mogła przyjść z pomocą temu, którego ubóstwia; ale ona, biedna, nic więcej nie mogła.

— Czy tak sądzisz? — spytał Agrykola zdziwiony — a cóżby tu poradzić mogła ta panna?

— Czyż nie powiedziała ci: pamiętaj moje imię i w każdej okoliczności udaj się do mnie?

— Tak...

— Ta panna, w swym wysokim stanie, musi mieć znajomości z najznakomitszemi osobami, które mogłyby udzielić ci opieki, obronić... Idź do niej jutro rano, wyznaj jej szczerze, co cię spotyka... proś ją o pomoc.

— Ależ powiedz mi, mój Garbusku, cóż ona ma zrobić?

— Słuchaj, przypominam sobie jak niegdyś opowiadał nam nasz ojciec, że bronił kogoś od uwięzienia, składając zań kaucyę... Łatwo ci będzie przekonać tę panią o twej niewinności... niech ci wyświadczy to dobrodziejstwo, składając za ciebie kaucyę; a wtedy, zdaje mi się, że nie będziesz miał już czego się lękać...

— Ale nie, nie! — dodał Agrykola wstając — nie, nigdy nie ośmielę się udać o to do tej pani. Jakiem prawem mógłbym to uczynić?... Czemże jest mała przezemnie wyświadczona dla niej przysługa... w porównaniu z tem, czegobym żądać miał od niej.

Dalszy ciąg nastąpi.

re dotychczas sądzono. Dlatego jednak wnosi jako karę 3 miesiące więzienia.

Po krótkiej naradzie ogłosił sąd wyrok, skazujący ks. prob. Hertmanowskiego na 3 miesiące fortecy.

Ankieta małżeńska.

Dziennik wiedeński „Zeit“, ogłosił ankietę p. t.: „Kiedy zawierać należy związki małżeńskie“? W ankiecie tej wzięły udział przeważnie kobiety. Oto kilka charakterystyczniejszych odpowiedzi:

Panna Marya Glaser odpowiada ze św. Pawłem: „Nie zawrzesz małżeństwa, będziesz żałować; zawrzesz je, będziesz jeszcze bardziej żałować“. Pani Pepi Glöckner Kramer powiada, że nie pytając Schopenhauera, ani Nietzschego chwyciła miłość za łeb i znalazła się pod czepkiem. Trzeba iść za mąż, kiedy się znalazło swojego, a nawzajem pan „on“ niech się żeni, gdy znalazł swoją“. Pani Marya Habrda, żona prezydenta policyi, jest za wczesnem małżeństwem, ale pod warunkiem, że nowożeniec ma dostateczne fundusze na utrzymanie domu. Ks. Adamowa Lubomirska jest za wczesnem małżeństwem, a w odpowiedzi swojej poruszyła cały szereg doniosłych zagadnień, będących w związku z tą sprawą. Pani Marya Pacakowa, żona ministra dla Czech, sądzi, że kobieta przed 20-tym rokiem życia nie powinna wychodzić za mąż, mężczyzna zaś powinien się żenić, gdy może utrzymać rodzinę. — Mąż powinien być starszy o 8 do 10 lat. Co do czystości mężczyzn, to rozsądne kobiety nie przywiązują do niej żadnej wagi. Profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr Ernest Finger, dając odpowiedź jako lekarz, twierdzi, że związki małżeńskie należy wcześnie zawierać

Cesarz w Pradze.

We czwartek udzielał cesarz audiencyj. Deputacyi miasta Pragi z burmistrzem dr Grosem na czele, który wręczył monarsze memoryał z życzeniami miasta Pragi, odpowiedział cesarz: „Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za życzenia i zarazem zapewnienie, że interesu wiernego mego król. miasta Pragi zawsze będę strzegł. Dlatego też zarządzę zbadanie życzeń panów i z pewnością wedle możności i o ile także gmina podda się także nieodzownym warunkom, zostaną one uwzględnione. Proszę być także przekonanym, że jest mojem szczerem życzeniem tak często, jak tylko to będzie możliwem, bawić w Pradze, gdzie ponownie doznałem tyle dowodów miłości i wierności“.

O godzinie 5 po południu urządził centralny związek czeskich stowarzyszeń śpiewackich przed zamkiem serenadę przy udziale 1000 śpiewaków. Cesarz zjawił się na balkonie w towarzystwie arcyksiążąt Franciszka Ferdynanda i Karola Franciszka Józefa i przysłuchiwali się produkcyom, za które wyraził prezydyum stowarzyszenia „Hlahol“ uznanie.

Resztę dnia zajęły wizyty i obiad dworski. Wieczorem odbyła się iluminacya miasta.

Prezydent ministrów bar. Beck konferował z rozmaitymi politykami niemieckimi, którzy wręczyli mu memorandum z życzeniami swojemi, oraz z politykami czeskimi. Bar. Beck uznał życzenia niemieckie wprawdzie za bardzo skrajne, ale niemniej przyrzekł je zbadać. Następnie bar. Beck składał wizyty bawiącym w Pradze parlamentarzystom czeskim i niemieckim.

Ku czci zmarłego prezydenta miasta Lwowa.

Lwów. (Tel. pryw.) Rada miejska uchwaliła wczoraj założenie instytucyi dla rękodzielników pod nazwą „Dom Michała Michalskiego“. Dom ten mieścić będzie w sobie bibliotekę, wypożyczalnię książek, wieczorną czytelnię, salę wykładową, salę przyrodniczą i eksperymentalną dla klas pracujących. Dalej Rada m. przyznała wdowie po śp. prezydencie Michalskim dar honorowy w kwocie dożywotnich 4.800 k.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 20 kwietnia 1907.

Muzeum narodowe otrzymało w tych dniach bardzo cenny dar od Towarzystwa Miłośników historyi i zabytków Krakowa, mianowicie odlew gipsowy sarkofagu Kazimierza Jagiellończyka. (Wielkie muzea zagraniczne wogóle gromadzą w swych zbiorach odlewy naturalnej wielkości ze słynnych pomników i grobowców). Sarkofag Kazimierza Jagiellończyka, dłuta Wita Stwosza, wykonany z marmuru plamistego, bardzo niespokojnego, który zatraca napozór kontury i subtelności tej przepysznej rzeźby, a w dodatku umieszczony w katedrze w miejscu ciemnem, dopiero teraz można ocenić należycie, jak również wykonać z niego dobre zdjęcie fotograficzne.

Piękny ten dar wkłada na zarząd Muzeum narodowego moralny obowiązek, aby, idąc za tym przykładem, starał się o pozyskanie odlewów wielkości naturalnej z innych monumentalnych grobowców i wogóle z zabytków rzeźby, których jeszcze tak dużo w Polsce się dochowało. Zgromadzony w ten sposób materyał w przyszłości przyozdobiłby godnie stylowe apartamenty królewskie na Wawelu.

Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Na wystawę nadeszły dwa portrety Olgi Boznańskiej; dnia 1 maja zostanie otwartą zbiorowa wystawa dzieł Józefa Chełmońskiego.

Tow. Miłośników historyi i zabytków m. Krakowa obchodzi w r. b. dziesięciolecie swej kulturalnej działalności. Walne zgromadzenie odbędzie się dn. 24 kwietnia w sali ratuszowej.

Dla Towarzystwa Dobroczynności. Dnia 22-go b. m. w poniedziałek odbędzie się przedstawienie teatralne na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Daną będzie komedya Al. Fredry „Pan Jowialski“. — Rada Towarzystwa ma nadzieję, że publiczność nieomieszka wziąć liczny udział w tem przedstawieniu, celem przysporzenia środków na utrzymanie starców i sierót, zostających pod opieką Towarzystwa, które wobec wzrastającej drożyzny bardzo skromnymi rozporządza funduszami i nie jest w możności uczynić zadość zgłaszającym się starcom, schronienia potrzebującym. Biletów dostać można w kasie zamówień, a w dzień przedstawienia przy kasie w teatrze.

Artysta teatru lud. p. Konarski prosi nas, odnośnie do artykułu dyr. Frączkowskiego, o sprostowanie, iż absolutną nieprawdą, jakoby spowodował depeszę artystów do namiestnictwa w celu przeszkodzenia, aby koncesya panu Fr. została udzieloną, oraz że nie on spowodował ukazanie się odezwy artystów w dziennikach krakowskich.

Regulacya Wisły. W sprawie budowy kolektorów i robót kanalizacyjnych na Wiśle na lewym brzegu zbierze się dnia 6 maja b r. komisya celem przeprowadzenia postępowania prawnowodnego. Zadaniem jej będzie obejście trasy projektowanych robót, badanie odnośnych planów i przesłuchanie interesowanych stron co do ich zarzutów i żądań, wyłaniających się z powodu zamierzonej budowy. Prawdopodobnie ta sama komisya będzie delegowaną dla przeprowadzenia wywłaszczeń odpowiednich gruntów sąsiednich.

W magistracie podgórskim wystawiono operaty reambulacyjne i ekspropryacyjne dla projektu skanalizowania Wisły nad Krakowem w obrębie gmin Dębniki, Ludwinów, Podgórze, Płaszów. Wyłożone plany wskazują w szczegółach regulacyę prawego i lewego brzegu Wisły, ze wszystkimi dojazdami i z budową kolektora, mającego za cel zbierać opady atmosferyczne i nieczystości, płynące z miasta. Kolektor ciągnąć się będzie od plant podgórskich poza Dąbie.

„Samopomoc“ kupców. Grono kupców krakowskich zamierza stworzyć dla kupiectwa instytucyę, opartą na zasadzie samopomocy, któraby w razie śmierci członka pospieszyła z doraźną pomocą jego rodzinie. Piękna to myśl, czas najwyższy, aby w czyn ją zamienić.

Walne zgromadzenie członków, organizujących tę instytucyę odbędzie się 21 bm. w lokalu Tow. kupców i młodzieży.

Z Izby handlowej. Posiedzenie Izby odbędzie się 23 b. m. o godz. 4-tej popoł.

Stow. „Gwiazda“ w Krakowie (ul. św. Krzyża l. 3) urządza w niedzielę dnia 21 kwietnia br. przedstawienie i zabawę taneczną. Amatorzy odegrają komedyę w 3 aktach E. Rostanda p. t.: „Romantyczni“. Początek o godz. wpół do 8-ej wieczorem.

Eleuterya zwołuje ankietę na niedzielę 21 b. m. na godz. 7 wieczór we własnym lokalu Rynek gł. 17 w sprawie zarzutów czynionych abstynentom w walce z alkoholizmem. Zwolennicy wstrzemięźliwego używania alkoholiów pożądani. — Wstęp wolny.

Sekretarz gminy defraudantem. Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj ściganego przez sąd w Wojniczu Antoniego Chorzępę. Chorzępa był w Wojniczu od szeregu lat sekretarzem gminnym. Na stanowisku tem miał bardzo często do czynienia z pieniędzmi, a że nie miał na tyle hartu ducha, aby się oprzeć kuszącej potędze złota, zaczął się dopuszczać nadużyć i defraudacyj, z początku na małą, z czasem na coraz większą skalę. Kontroli nie było w kasie należytej, wszystko więc uchodziło mu płazem, aż wreszcie suma zdefraudowanych pieniędzy doszła do cyfry 5.000 koron. Zarządzono szkontrum, które wykazało w kasie brak wspomnianej kwoty, a Chorzępa tymczasem czmychnął z Wojnicza. Zawiadomiono władze o jego ucieczce i wczoraj Chorzępa został aresztowany. Znaleziono przy nim zaledwie kilka koron. Aresztowany przyznał się do winy, twierdząc, że pieniądze zdefraudowane przepuścił na zabawy i hulanki. Po ukończeniu śledztwa policyjnego zostanie Chorzępa odesłany do sądu w Wojniczu.

Pogromca Floryanki. Przed trybunałem apelacyjnym pod przew. radcy Kaisera odbyła się wczoraj rozprawa przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu, byłemu urzędnikowi Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a to wskutek jego odwołania się od wyroku I. instancyi, skazującego go na 1 miesiąc aresztu, zamienionego na grzywnę w kwocie 150 koron. Wyrok ten zapadł skutkiem skargi p. Henryka Szatkowskiego, dyrektora referenta Floryanki, który uczuł się obrażony na czci szeregiem wyrażeń, użytych przez p. Majewskiego na wiecu dnia 20 listopada z. r. w hotelu Kleina, zwołanym przez Stapińskiego w celu omówienia gospodarki we Floryance. Między innemi p. Majewski zarzucił p. Szatkowskiemu, że za jego to głównie sprawą niewypłacono zwrotów od przeniesionej zaliczki za rok 1898 na 1899. P. Majewski zrobił odwołanie od wyroku i wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna. Oskarżyciel pryw. zjawił się w towarzystwie swego zastępcy prawnego adw. dra Skąpskiego, oskarżony stanął razem ze swoim obrońcą drem Sternbachem. Wyrok podamy jutro.

Z Bochni piszą nam: W czwartek dnia 18 b. m. urządzili strejkujący artyści krakowskiego teatru ludowego „Wieczór rozmaitości“ w Bochni. Sala kasyna była tak przepełnioną, iż wiele osób odeszło od kasy bez biletu z powodu braku miejsca. Na program składały się: solowe śpiewy p. Wandycza i p. Niwińskiej, monologi pp. Modzelewskiego i Cholewicza, duety i tańce p. Mirskiej z p. Zarembą, deklamacya p. Sieniawskiego etc. Artyści wszyscy bez wyjątku wywiązali się ze swoich ról tak znakomicie, iż zadowolona publiczność bocheńska prosiła ich o urządzenie drugiego takiego przedstawienia w przyszły czwartek. *mh.*

Z Zakopanego piszą: Śnieg, który na wysokości 2 metrów utrzymywał się przez całą zimową porę na polach, schodzi zwolna, ukazując tu i ówdzie szarą ziemię. Na ulicy Jagiellońskiej i Marszałkowskiej wyłoniły się już z pod śniegu ławki, znikły olbrzymie wyboje śnieżne a ich miejsce zastąpiło błoto i roztopy, które uczyniły wszelką komunikacyę niemożliwą. Zakopane wyludniło się już prawie zupełnie.

Z Cieszyna. Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej“ odbędzie się dopiero 4 maja b. r.

J. I. Paderewski wraz z małżonką bawi we Lwowie.

Ksiądz Muri. Ojciec św. zasuspendował a divinis księdza R. Muri, przywódcę chrześcijańskiej demokracyi we Włoszech.

Pierwszy maja. Robotnicy portowi w Hamburgu uchwalili zaniechać obchodu pierwszego maja, a część zarobku z tego dnia przeznaczyć na rzecz robotników bez pracy.

Nowy York wedle świeżo dokonanego spisu ludności liczy 4,113.943 mieszkańców.

Zabójca własnych dzieci. Kupiec Józef Goercken zamieszkały w osadzie pod Muenstrem zastrzelił troje swych dzieci z pierwszego małżeństwa (dwie córki i syna) w wieku od lat 12—16, poczem sam pozbawił się życia.

Goercken, człowiek ogólnie szanowany, żył w stosunkach dostatnich i szczęśliwem małżeństwie z drugą przed dwoma laty poślubioną, która przed kilku miesiącami powiła mu syna.

Pobudki strasznego dramatu zupełnie zagadkowe!

Wynalazca margaryny. Szymon van der Bergh zmarł w wieku lat 88 w Rotterdam. W młodości ubogi pracownik w drobnym sklepiku. Bergh następnie założył pierwszą miniaturową fabryczkę w Osch i w ciągu lat kilkunastu stał się posiadaczem licznych fabryk i milionowej fortuny.

Żydzi w Finlandyi. Finlandya, która otrzymała najwolniejszą i najwięcej demokratyczną konstytucyę w Europie, nie zniosła dotychczas ograniczeń, ciążących na żydach, którzy mieszkają tam w bardzo niewielkiej liczbie. Tylko dzieciom wysłużonych żołnierzy wolno stale mieszkać w Finlandyi, innym wzbroniony tam jest nawet pobyt czasowy. Przytem tylko miasta: Helsingfors, Wyborg i Abo są dostępne dla żydów, którym wolno się tam zajmować wyłącznie

Przed sądem honorowym.

(Z angielskiego).

Jeden pokój klubu oficerskiego zamieniono na areszt tymczasowy. Dwóch żołnierzy z bronią na ramionach stoi przy drzwiach.

Po pokoju nerwowym, gorączkowym krokiem chodzi młody oficer. Za chwilę ma się rozstrzygnąć jego los. Dotychczas był ulubieńcem całego pułku i duszą każdego towarzystwa, wesoły, dowcipny, zręczny, doskonały strzelec i gracz. Nawet jego prawdziwie męska piękność nie rodziła wrogów i nie budziła zawiści w kolegach. Przeciwnie, nawet ponury Terens mówił o nim z uznaniem:

— Ładny szelma, jednem spojrzeniem czarnych oczu prędzej zdobędzie kobietę, niż niejeden z nas mozolnem staraniem się o względy pięknych.

Ale w tej chwili w oczach młodego oficera błąka się tylko jeden wyraz przerażenia. Z zaciśniętemi zębami i twarzą wykrzywioną wewnętrznym bólem, rzuca się po pokoju, jak przestępca, oczekujący swego kata. Nawet dwaj żołnierze, stojący na straży, śledzą ze smutkiem w oczach jego niespokojne ruchy.

Nagle rozległo się lekkie pukanie, jakaś przyciszona rozmowa i do pokoju wszedł oficer w średnim wieku. Wydał natychmiast rozkaz żołnierzom, aby się oddalili, sam zaś pozostał z obwinionym.

Przybyły mógł mieć około pięćdziesiątki, twarz jego o bardzo regularnych rysach, miała wyraz twardy i surowy.

Mężczyźni stanęli naprzeciw siebie. Młody więzień, piękny brunet z marzycielskim nieco wyrazem, stał blisko okna, zwrócony twarzą do światła, tak, że przybyły z łatwością mógł śledzić grę jego zmienionego w tej chwili oblicza. Starszy patrzał długą chwilę na młodego oficera, nareszcie, przerywając milczenie rzekł:

— Frank!

— Słucham — wyszeptał bezwiednie młody uwięziony zbielałemi wargami.

— Frank — powtórzył starszy — sąd niezaprzeczenie wierzy w twoją niewinność i ja..

— A wy, pułkowniku... Pan wierzy? — przerwał Frank.

— Tak jest.

Młodzieniec rzucił się ku niemu i porwał go za rękę; była twarda, zimna, bezwładna.

— Chwała Bogu! — wykrzyknął — dziękuję panu, panie pułkowniku!

— Tak! — rzekł przybyły — wierzę, że jesteś bez winy, ale...

Nastała okropna przerwa.

— Ale... wszystkie zewnętrzne okoliczności, jako dowody, są przeciwko tobie.

Przy tych słowach zwierzchnika twarz Franka zmieniła się do niepoznania.

— Trudno będzie pomódz panu w tej sprawie, jeśli dowody okażą się silniejsze od naszej wiary w pańską niewinność.

— Tak, ale pan? Czy pan wierzy, że jestem bez winy?

— Jako człowiek, wierzę, ale jako sędzia... Widzi pan, jeśli taki człowiek, jak Sanderson, znany ze swego nieskazitelnego charakteru, który służy u nas dwadzieścia lat, chce dowieść pod przysięgą, że...

— O, tak, tak. wiem... ale zlituj się pan, nie kończ...

— Przeciwnie, powinieneś pan wysłuchać wszystko. Otóż jeśli taki człowiek widział, jak pan wyskakiwałeś z okna pokoju, w którym pułk chowa swoje skromne skarby i z zawiniątkiem w ręku przekradałeś się ostrożnie do swego mieszkania...

— Panie pułkowniku! pułkowniku! — wykrzyknął z wyrzutem i rozpaczą w głosie Frank, chcąc przerwać opowiadanie.

Ale pułkownik, nie zwróciwszy uwagi na okrzyk rozpaczy, ciągnął dalej z chłodnem okrucieństwem:

— Sanderson śledził pana aż do samego domu i jako oficera swego pułku nie ośmielił się aresztować ciebie na gorącym uczynku. Później dopiero uznał za swój obowiązek zawiadomić o tem zwierzchników i na pana nieszczęście, zwrócił się do Boecklera, który ciebie nienawidzi.

— Wiem, ogrywam go we wszystkich grach, wymagających zręczności i sprytu — zauważył ponuro Frank.

— Boeckler na drugi dzień wpadł do mieszkania pana niespodzianie i zastał ciebie, trzymającego piękną, srebrną tacę. którą ofiarował pułkowi książę Indyjski. Taca ta, jak pan wiesz, przedstawia pewną wartość. A ponieważ wszystkim wiadomo, że pan potrzebujesz często pieniędzy i teraz nie chcesz dawać żadnych wyjaśnień, więc...

— Masz pan racyę, ale...

— W tym wypadku nie może być żadnego „ale“. Wszyscy bez wątpienia bylibyśmy po stronie pana, prędzej i chętniej moglibyśmy uwierzyć, że Sanderson omylił się i że jakiś tajemniczy wróg podrzucił do pokoju pana srebrną tacę. Gdybyś zechciał wyjaśnić, gdzie byłeś w chwili dokonania przestępstwa, jeśli, jak sam już zeznałeś, wieczoru tego nie byłeś wcale w domu? Dla czego nie chcesz powiedzieć, gdzie byłeś wówczas? Bez tego nie możemy dla pana nic zrobić. Dopóki nie dasz nam niezbędnych wyjaśnień, obowiązkiem naszym, choć bardzo przykrym i ciężkim, jest osądzić pana na podstawie widocznych i niezaprzeczonych dowodów.

Po twarzy młodego oficera przemknęło tłumione wzruszenie.

— A więc — ciągnął dalej pułkownik i znowu na jego pięknej twarzy pojawił się dziwny uśmiech — jedno, co może pana uratować i służyć za obronę, to ustalenie „alibi“, które mogłoby udowodnić pańską nieobecność.

Frank drgnął.

— Ależ to okropne! — wykrzyknął.

— Innego wyjścia niema — mówił pułko-

handlem starzyzną. Nadto żyd mieszkający w Finlandyi, jest obowiązany co pół roku odnawiać paszport, pomimo, że system paszportowy wogóle w Finlandyi nie istnieje. Dopiero od r. 1906 rozpoczął się w kraju tym ruch na rzecz równouprawnienia żydów. We wszystkich większych miastach urządzano liczne zgromadzenia, na których omawiano kwestyę żydowską i uchwalono równouprawnienie żydów. Dotychczas, pomimo jasno wyrażonej woli narodu fińskiego, senat nie objawia swych w tej sprawie zamiarów. Dwie najważniejsze partye polityczne w Finlandyi: konstytucyonaliści i socyal-demokraci są niewątpliwie za równouprawnieniem, tylko starofini występują wrogo przeciwko nim, lecz ci będą stanowić w sejmie znaczną mniejszość.

Waląca się kamienica. Przy ul. Dietlowskiej l. 43 runęła część skrzydła domu należącego do A. Freiwaldana. Komisya magistracka nakazała właścicielowi zburzyć natychmiast resztę skrzydła, grożącego zawaleniem.

Runięcie rusztowania. Przy odbudowie kawiarni Drobnera zdarzył się wczoraj smutny wypadek. Runęło rusztowanie skutkiem wadliwej konstrukcyi i sześciu robotników spadło ze znacznej wysokości w dół, doznając ciężkich obrażeń.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Edukacya Bronki", kom w 3 akt. Stefana Krzywoszewskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Sherlock Holmes", kom. w 4 akt. z noweli Conan Doyle'a Alb. Rosenharda (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7: „Edukacya Bronki", kom. w 3 akt. St. Krzywoszewskiego.

Poniedziałek. „Pan Jowialski", kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry (na dochód Tow. dobr.).

Wtorek: „Don Carlos", tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (występ M. Tarasiewicza).

Sroda: „Edukacya Bronki", kom. w 3 akt. St. Krzywoszewskiego.

Czwartek: „Nowa Dejanira", dram. w 5 akt. Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Książe Niezłomny", trag. w 9 obr. Calderona, przekład J. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza) (popul.).

Sobota: „Śluby panieńskie", kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza i M. Przybyłko).

Repertuar Teatru ludowego

W niedzielę d. 21 kwietnia o godz. 3-ciej popoł.: „Piękna Marysiianka".

W niedzielę d. 21 kwietnia o godz. pół do 8-mej wieczór: „Marya Stuart".

We wtorek d. 23 kwietnia o godz. pół do 8-mej wieczór: „Rinaldo Rinaldini".

Z ruchu wyborczego

W Krakowie.

W sali Rady powiatowej odbyło się wczoraj zgromadzenie, zwołane z ramienia Rady Narodowej, w sprawie zgłoszenia kandydata na okręg wiejski Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce. — Na zgromadzenie przybyła bardzo znaczna liczba chłopów z okolicznych wsi, między innymi przybył również kandydat ludowców b. poseł Wójcik.

Jako kandydat przemawiał radca sądu dr Franciszek Bujak. Zgromadzeni uchwalili poprzeć jego kandydaturę. Nad kandydaturą p. Ptaka, która się również wyłoniła, nie obradowano.

Figiel kahału oburzył do żywego „Naprzód", który grozi udaremnieniem(?) kahalnych zgromadzeń żydowskich, dopóki „lud nie odzyska prawa zgromadzania się". Rozgniewany „Naprzód" pisze o stronnictwie konserwatywnych żydów w ten sposób:

„Nie mogąc na żadnem publicznem zebraniu pokazać swego bezwstydnego czoła, umyślili ci panowie zmonopolizować w swem ręku wszelkie sale zgromadzeniowe, aby wyborcy opozycyjni nie mieli gdzie obradować.

Dr Leo zaś przyszedł im pośrednio z pomocą. Sali ratuszowej odmówił p. prezydent niezawisłym żydom, bo „salę tę oddaje tylko na zgromadzenia wyborców śródmieścia", bandełesi zaś kahalni wynajęli na cały czas wyborczy salę hotelu Londyńskiego, imieniem zaś ich wynajął adwokat dr. Z. Ehrenpreis salę hotelu Kleina, tak, że w całym Krakowie niema większego lokalu na zgromadzenia.

Postępowanie to musimy napiętnować jako bezczelną prowokacyę, która zmusi nas do przeniesienia walki wyborczej na ulicę.

Panowie kahalni grubo się mylą, jeżeli sądzą, że takiemi łajdackiemi sztuczkami potrafią uniemożliwić zebrania wyborców opozycyjnych.

Jeżeli kahalna klika myśli, że w takich warunkach zdoła ona odbyć choć jedno publiczne zgromadzenie, to się grubo myli. Póki lud pracujący będzie miał odebrane prawo zgromadzania się, póty klika kahalna nie odbędzie ani jednego zgromadzenia. Za to możemy jej ręczyć. Walka wyborcza przeniesie się na ulicę".

Kandydatury w okręgu Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki.

Z Balic piszą nam:

Odnośnie do komunikatu z Chrzanowa, umieszczonego w „N. Reformie" ze środy 17 b. m., iż „komitet przedwyborczy" powiatowy na okręgi sądowe Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki postanowił polecić wyborcom kandydaturę narodowego demokraty p. Olszewskiego z Chrzanowa i poleconego rzekomo przez członków z centrum, otrzymujemy z poważnej strony wyjaśnienie, iż komitet ten, mający charakter lokalny Chrzanowsko-Jaworzneński, uzurpował sobie prawo decydowania o kandydaturach w całym okręgu wyborczym, albowiem, pominąwszy, iż historya powstania tego komitetu jest bardzo niejasną, do składu jego nie wchodzą do dnia dzisiejszego reprezentanci okręgów sądowych Krzeszowice i Liszki i komitet ten, nie wysłuchawszy zupełnie zdania wyborców z tych dwóch powiatów, powziął uchwałę co do kandydatur.

Dodać musimy, że poleceni przez komitet pp. Olszewski i Damski nie znajdą poparcia w powiatach Krzeszowickim i Lisieckim, reprezentujących przeszło połowę głosów całego okręgu wyborczego i że powiaty te wyznają sympatyczną im kandydaturę p. Stanisława Bugajskiego, radcy sądowego z Liszek, znanego z przekonań demokratycznych i dodatniej działalności we wszystkich gminach powiatu sądowego Lisieckiego i sąsiadujące go z nim Krzeszowickiego.

nie spełniono ich żądania o rozbrojenie członków związku „ludzi prawdziwie ros.". Port przedstawia się jak jeden obóz wojenny. W mieście panuje przygnębienie.

Rewolucyjny „Związek wojskowy".

Petersburg. Dzienniki donoszą, że przedsięwzięte tu ostatnimi czasy rewizye domowe doprowadziły do odkrycia bardzo rozgałęzionej organizacyi, mającej na celu agitacyę wśród armii. Organizacya ta nosi nazwę „Związek wojskowy" i posiada kilka drukarń, w których drukuje swe pisma. Podczas rewizyj domowych aresztowano znaczną liczbę osób, między temi wiele kobiet. Obecnie toczy się śledztwo w okolicy Petersburga i we wszystkich większych miastach rosyjskich, celem wykrycia oddziałów organizacyi „Związku wojskowego".

Lidwal-Hurko.

Petersburg. Senat w sprawie dostawy zboża przez Lidwala dla gubernii niżegorodzkiej postanowił pociągnąć do śledztwa karnego byłego gubernatora niżegorodzkiego barona Frederyksa i byłego wicegubernatora Birinkowa.

Głód.

Saratow. Z powiatów nadchodzą wieści niepokojące. Głód wzrasta z każdym dniem; prawie we wszystkich powiatach sroży się skorbut i tyfus głodowy; ludzie literalnie mrą z głodu.

Telegramy „Nowin".

Praga. Minister oświaty dr. Marchet odjechał z powrotem do Wiednia; toż samo o g. 1 m. 35 popoł. minister.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. Stan zdrowia min. Kossutha nad wieczorem pogorszył się. Wystąpiła gorączka.

Uroczystość Joanny d'Arc.

Paryż. Biskup orleański oświadczył jednemu z dziennikarzy, że nie zapadły jeszcze żadne postanowienia co do udziału duchowieństwa w uroczystości Joanny d'Arc. Biskup będzie się starał nie umniejszać świetności tej uroczystości, musi atoli dbać również oto, aby salwowaną była godność duchowieństwa.

Wybuch wulkanu.

Nowy Jork. Według doniesień „Sun" z Limy, wulkan Pajehue w Chile okazuje ciągle jeszcze żywą działalność erupcyjną. Otworzyło się 9 kraterów. Szkody w okolicznych miejscowościach są ogromne. Ciągle pada gorący deszcz popiołu, oraz trwają wstrząśnienia ziemi. Kilka źródeł, dostarczających wodę do picia, znikło.

W Meksyku.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą dalsze szczegóły o trzęsieniu ziemi w Meksyku. Liczba zabitych ma wynosić 600. Wedle najnowszych depesz, trzęsienie ziemi niema charakteru lokalnego, ale objęło cały kraj. Kilkadziesiąt większych miast jest zupełnie zniszczonych. Zauważono też, że ze wzburzonego morza wybuchały strumienie wody na wysokość 300 metrów.

Na Filipinach.

Manilla. Z rozmaitych stron Filipin donoszą, że także tam odczuto gwałtowne trzęsienie ziemi, których ofiarą padło wiele budynków.

Co począć. Czas pili — pociąg już, już wjeżdża na stacyę, o rewizyi dokładnej ani mowy. — W tej ciężkiej potrzebie agent nie stracił głowy. Począł nagle, przeraźliwie wołać: „mysz, mysz". W jednej chwili wszystko co żyło — chroni się na stoły, stołki, ławki, kanapy. Tak musiały wierne instynktowi postąpić kobiety. Tylko dwie panie spokojnie stały na środku sali — te panie były właśnie przebranymi złoczyńcami. — Ajent psycholog — z łupem dumnie się oddalił.

Przemycanie broni ze Szkocyi do Finlandyi. Londyńskie dzienniki zamieszczają sprawozdanie z wywiadu u pewnego kupca prywatnego okrętu (nazwisko oczywiście przemilczają), który od paru lat przewozi broń z Sunderlandyi do Finlandi. Opowiada on, że przewiózł już wiele ładunków dla Finlandczyków i rosyjskich rewolucyonistów. „Wspaniała to robota — mówił — pełna niebezpieczeństw i awantur. Gdy się ją raz zaczęło, trudno ustać, a płacą doskonale. Życie do ciebie nie należy, ciągle się musisz oglądać na rosyjskie kanonierki, ale prawie całe wybrzeże Finlandyi nadaje się świetnie do kontrabandy. Ludność też cała udziela pomocy. — Żeby wskazać gdzie statek ma przybić, uciekają się ludzie do najrozmaitszych pomysłów. Nieraz kierowałem się kawałkiem drzewa, przybitego do sosny na wybrzeżu. Statek szedł pozornie wprost na skałę, lub piaski, wtem od razu wpłynął do ukrytej, bardzo zacisznej przystani — tuż niby pod owym znakiem. Zaraz zbiegli się ludzie, odsunęli cały ładunek węgla z wierzchu, rozebrali między siebie i rozniesli skrzynie z bronią i amunicyą — potem ktoś przyszedł, zapłacił — i koniec!" — Kapitan opowiada przygody z kanonierkami, którym zawsze potrafił albo uciec, albo jakoś się wykłamać.

Nauka przez zabawę. W pewnej wsi angielskiej, w pobliżu Londynu, dwie nauczycielki prowadzące szkołę ludową, zastosowały bardzo oryginalną metodę nauczania, która dla swych dobrych rezultatów aprobowaną została przez władze szkolne. Gdy siostry Johnson objęły szkołę, zauważyły, że dzieci miały przeważnie umysł tępy i z trudem mogły wpajać najelementarniejsze pojęcia. Chcąc pobudzić i ożywić umysły dziecinne, panny Johnson zastosowały wedle własnego pomysłu metodę „dramatyczną". Nauczycielka wykłada np. z historyi angielskiej fakt, iż Sir Walter Raleigh pasowany został na rycerza przez królową Elżbietę.

W danej chwili wychodzi z drugiego pokoju mała dziewczynka, przebrana w papierowy kostyum i przedstawiająca królową Elżbietę, inne dzieci, przedstawiające dworzanów otaczają królową, a chłopczyk, przebrany za Raleigha, klęka i jest pasowany na rycerza. W ten sposób fakt historyczny wpaja się na zawsze w pamięć dzieci. W podobny sposób postępują także z nauką geografii i naukami przyrodniczemi. Nawet rachunków uczą się dzieci w ten sposób, że każde z nich przedstawia jakąś liczbę, a liczby te odbywają wedle kierownictwa nauczycielki rozmaite ruchy i figury, uzmysławiające cztery działania.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej:

Galicya zachodnia: Pochmurnie, mało słońca, mierne wiatry, chłodno, stopniowo poprawa. Galicya wschodnia: mierne wiatry, chłodno, powoli lepiej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Telegramy „Nowin".

W Peterhofie.

Petersburg. W Peterhofie policya od kilku dni dokonuje licznych rewizyj domowych i czyni najrozmaitsze przygotowania. I tak przybywające do Peterhofu osoby poddawane są pilnej straży. Jak słychać dwór zamierza czas świąt wielkanocnych spędzić w Peterhofie i tamże w najbliższym czasie się przesiedlić.

Z Odessy.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Jak tutejsze pisma donoszą z Odessy, robotnicy są nadzwyczaj wzburzeni wskutek wykroczeń związku „prawdziwych Rosyan". Port obsadzono kozakami i policyą.

Odessa. W porcie podjęto pracę.

Wśród wiru walk.

Petersburg. W Sebastopolu odkryto wielki skład broni i amunicyi. Aresztowano 13 osób.

Jeden z dzienników lewicy, który utworzył sobie własne biuro korespondencyjne, donosi z Baku, że kapitanowie i mechanicy będą przez policyę przemocą dostawieni na parowce, na których mają objąć komendę nad załogą, składającą się z marynarzy floty wojennej. W razie odmówienia posłuszeństwa zostaną wszyscy uwięzieni. — Na każdym parowcu, który ma odpłynąć, a któremu towarzyszyć będzie okręt wojenny, znajduje się po 7 kozaków.

Z Odessy zaś donoszą, że robotnicy postanowili urządzić strejk generalny, w razie gdyby

Rozmaitości.

Mięso psie spożywane z wielkim smakiem w Chinach wchodzi w coraz to szerszy użytek u Niemców. Ze sprawozdania urzędowego zarządu weterynaryjnego widzimy, że w r. 1906 zjedzono w Niemczech 1.601 psów, wskutek z tylu psów mięso poddano rewizyi weterynaryjnej. Największą stosunkowo psów, bo 318, zjedzono na Śląsku. Prawdopodobnie liczba zjedzonych psów była znacznie większa.

Walka z... cielęciem. Do londyńskiego „Timesa" donoszą z Tangeru, że przed kilku dniami wśród obozującego pod miastem wojska sułtańskiego zapanowała w nocy wielka panika. Oto waleczni żołnierze wzięli cielę, które zbliżyło się do ich obozu, za awangardę sił zbrojnych pretendenta i Rajsulego, zaczęli więc strzelać i zaalarmowali w ten sposób całe wojsko sułtańskie. W kilka chwil później szwadron konnicy popędził jak wicher w stronę nieprzyjaciela i zagrzmiały działa. Po długiej dopiero strzelaninie, widząc, że nieprzyjaciel nie odpowiada, uspokojono się w obozie sułtańskim, zaczęto szukać w krzakach i znaleziono w nich cielę, wystraszone i ogłuszone piekielnym hukiem wystrzałów, zresztą jednak nietknięte. Mimo że poznano omyłkę, wskutek doznanej trwogi i wzruszenia nikt w obozie nie spał już do samego rana.

Psychologia na usługach policyi. W jednem z wielkich miast niemieckich doniesiono policyi, że ledwo przed chwilą dwóch znanych zbrodniarzy, przebranych za damy, szybko pojechało w stronę dworca, by mającym właśnie odejść pociągiem ratować się przed pościgiem. Na skutek doniesienia agent z dwoma policyantami dorożką popędził na dworzec. Niestety. Poczekalnia nabita była literalnie damami.

wnik. — Masz pan opinię bałamuta; wszyscy jesteśmy przekonani, że w tej sprawie zamieszana jest kobieta i że dlatego tylko nie możesz pan odpowiedzieć, gdzie byłeś w chwili, kiedy popełniono kradzież, bo nie chcesz zdradzić tej kobiety?

Gorąca fala krwi zalała twarz młodzieńca, cofnął się bezwiednie w tył.

— Okryć hańbą kobietę?!... — wyszeptał z cicha, a później dodał głośno: — Przypuśćmy, że pańskie spostrzeżenie nie jest bezpodstawne, cóż mam w takim razie uczynić, pułkowniku?...

— Pana domniemane przestępstwo należy do kategoryi tych, które nie podlegają kompetencyi sądu wojennego. Rano, jako zwyczajny przestępca kryminalny, oddany będziesz sądowi karnemu. Po odebraniu godności oficera będziesz sądzony i skazany na więzienie, jako zwyczajny złodziej. O Boże! Franku! Nie mogę nawet pomyśleć o tem, jak straszny cios spadnie na głowę twego ojca, a mego starego druha. Myśleliśmy długo, w jaki sposób znaleźć wyjście z tego trudnego położenia i znaleźliśmy je. Rozumiemy, że pan przed sądem nie możesz zhańbić ukochanej kobiety. Więc postanowiliśmy wybrać z pośród nas trzech — Wilsona, Howarda i mnie. Pierwsi dwaj są niepoczalkowanej uczciwości, a mnie, Franku, znasz tak dawno, że sądzę, nie zawahasz się powierzyć mi swej tajemnicy?

— O pułkowniku, nie zawahałbym się, gdyby szło o moje własne życie. Dok. nast.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
wyszło świeżo znacznie powiększone wydanie dziełka pod tytułem:

NOWENNA
najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustaj. Pomocy
przez
O. Saint Omer'a, Redemptorystę.

Z francuskiego przełożył O. Bernard Łubieński, tegoż zgromadzenia.

Str. 248 w 32-ce kartonowane 50 hal. Toż samo dziełko z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym, kolorowanym Najśw. Panny Nieust. Pomocy w oprawie bardzo ozdobnej płóciennej ze złoceniami, (różne kolory) brzegi złocone K. 1. 84-a

Na porto jednego egz. należy załączyć 10 hal.; jeżeli przesyłka ma być rekomendowana o 25 halerzy więcej.

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Stróż bezdzietny potrzebny od 1 maja. — Bliższa wiadomość ul. Dytla Nr. 18, II. piętro na prawo, między godz. 2—3. 389

Panna obeznana praktycznie z biurowem zajęciem kupieckiem i władająca językiem niemieckim znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia po lit. K. M. Nr. 736. Podgórze poste restante. 54

Do sprzedania.

Automobil używany 6 Hp. na 4 osoby bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Podwale l. 8. L. Barański.

Parcela w Dębnikach, blisko mostu, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Strzelecka 18, I-sze piętro, prawe drzwi. 397

Znane z dobroci
Kawy angielsk. surowe
codziennie świeżo palone aparatem najnowszego systemu poleca handel towarów kolonialnych pod firmą
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 128

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej. 216

Krakowianka
Czekolada mleczna
na sposób szwajcarski
wyrób własny poleca
A. Piasecki, Długa 10.
ul. Floryańska 2, 39
Hotel Drezdeński, Kraków.

Józef Jankosz
SZEWC
otworzył filię swej pracowni w Podgórzu, ul. Staromostowa L. 3, gdzie przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju obuwie dla Pań i Panów, odznaczające się wybornym materyałem, szykowną formą i eleganckiem wykonaniem 82

Egzaminowana położna
przyjechała z Warszawy i rozpoczęła swą praktykę w Podgórzu, ulica Lwowska l. 36. Poleca się łaskawym względom, ręczą za troskliwą i sumienną opiekę jako praktyczna akuszerka. 398

Pasztety znakomite!
z drobiu 1 kg. . . . . ztr. 2·50
z gęsich wątróbek 1 kg. . . ztr. 3·50
z dziczyzny 1 kg. . . . . ztr. 2·50
Bulion z dziczyzny 1 kg. ztr. 4·—
wysyła 274
DYONIZY CHRABĄSZCZ
Hotel Krakowski, Kraków.

Wyborny miód
deserowy kuracyjny,
5 klgr. twardy 6 kor. gęsty płynna patoka (rarytas miodobiorów) 6 kor. 50 hal. franco. 388
Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.

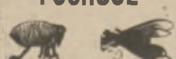


ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 222

Wspierajmy przemysł krajowy!!!

Jan Michalik
Krajowa Fabryka Czekolady tabliczkowej i Kakao
w Krakowie, ul. Floryańska L. 45. 49

Szczury, Myszy
doszczętnie wytępić można jedynie
PIGUŁKAMI 381
FUCHSOL



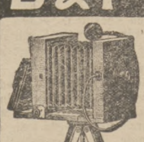
1 p. przeciw szczurom (około 700 pig.) K 8·—
½ „ (około 350 pig.) „ 4·50
1 p. przeciw myszom „ 5·—
½ p. „ „ 3·—
1 p. proszku przeciw karakonom i szwabom „ 3·—
½ p. „ „ 2·—
1 p. prosz. przeciw molom „ 3·—
½ p. „ „ 2·—
1 flaszka tynktury przeciw pluskwom „ 8·—
½ „ „ 4·50

Prospekty i świadectwa proszę żądać darmo i opłatnie z Chemicznego Laboratoryum „Fuchsol"
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek gł. l. 37.

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna
założona w roku 1862
ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej L. 20
przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, wszelkiego rodzaju ubranie damskie i męskie, pióra i nieprute, aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. d. 370
Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. Na prowincyę za pobraniem pocztowem.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek l. 8
Handel towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny
poleca: 01
Perkale, Szyfony, Hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk.

B & F



Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy żądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 840 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne
spłaty miesięczne
Pod również korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędowe zalecone pryzmowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, tudzież paryskie szkła o największej optycznej sprawności. Cennik 840 C zadarmo opłacony.



Bial & Freund
Wiedeń XIII/1.

Skała Kmity

Skała Kmity! najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa.
Skała Kmity! Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez
Skała Kmity! pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wiecz.
Skała Kmity! Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu,
Skała Kmity! świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

OTWARCIE DNIA 1-go MAJA 1907 r.
Z poważaniem **Wład. Rogacki**, restaurator.
400



PELERYNY
damskie i męskie
oryginalne tyrolskie, nieprzemakalne
poleca w wielkim wyborze najtaniej 23—a
Anastazy Froncz, Kraków, ul. Floryańska L. 17.



KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum
poleca najtaniej
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37.

Chrześcijański Magazyn Mebli
SZCZEPANA ŁOJKA
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34
(naprzeciw Teatru miejskiego)
posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p. 191

Ostrzegam każdego, ktokolwiek by potrzebował garnituru lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko eleganckiemu wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem
Łaskawi Panowie! zamawiajcie garnitury i ubrania
u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.
Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 305

Koszule Oxford od K 1·20 | **Koszule** dla pań od K 1·—
Koszule białe „ 1·90 | **Koszule** dla dzieci „ „ —·40
Kalesony niebieskie 105 cm. długie od K —·80
sprzedaje tylko za pobraniem pocztowem. — Dla kupców bajecznie tanio.
Fabryka bielizny **Emil Strass** Chrudim (Czechy) 378

Teatr i sztuka.
Zawiadamiam PT. Publiczność oraz wszystkie kółka amatorskie w miejscu i na prowincyi, iż założyłem z dniem dzisiejszym
Pracownię i wypożyczalnię
kostyumów teatralnych i balowych
pod firmą
Tomasza Kwiatkowskiego.
Mając długoletnią praktykę, wykonuję je stylowo według wzorów, jakich sztuka teatralna wymaga. Kostyumy wyrabiam na zamówienia i do wypożyczania, po bardzo przystępnych cenach.
Z poważaniem
T. Kwiatkowski
Kraków, plac Dominikański L. 5



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego"**. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzeże, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 88

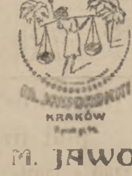
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej
55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**
Posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracye, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, dzięki wszelkie możliwe ustępstwa. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich stron Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 13

Chemiczne laboratoryum „FUCHSOL".
CENNIK.
Mamy zaszczyt zaoferować W. PP. nasze prawnie zastrzeżone i przez władze i osoby prywatne na podstawie załączonych świadectw uznane:

FUCHSOL pigułki przeciw szczurom	1 p. (około 700 pig.)	K 8·—
	½ „ („ 350 „)	„ 4·50
FUCHSOL pigułki przeciw myszom	1 „ („ 6000 „)	„ 5·—
	½ „ („ 3000 „)	„ 3·—
FUCHSOL proszek przeciw karakonom i szwabom	1 „	„ 3·—
	½ „	„ 2·—
FUCHSOL proszek przeciw mrówkom	1 „	„ 4·—
	½ „	„ 2·50
VERMINOL proszek przeciw molom	1 „	„ 3·—
	½ „	„ 2·—
FUCHSOL tynkt. przeciw pluskwom	1 flasz.	„ 8·—
	½ „	„ 4·50
FUCHSOL tynktura przeciw pchłom	1 „	„ 12·—
	½ „	„ 6·50
VERMINOL tynktura Moskito		„ 3·—
FUCHSOL prep. przeciw mysz. pol.	1 puszka	„ 3·—
	½ „	„ 2·—

Przy odbiorze od 5—10 kg. . . . . po K 2·50 za kg.
„ „ nad 50 „ . . . . „ „ 2·— „ „
włącznie z opakowaniem franko Kraków za nadesłaniem należytości z góry lub za zaliczką 6 kg. kosztuje 60 halerzy porto. Dla P. T. Odbiorców większych daję 5% rabatu.
Polecając W. PP. przedsięwziąć próbę naszymi bezwarunkowo skutecznie działającymi preparatami, kreślimy się zawsze chętni do usług z poważaniem 362
J. GOLDBERG, Skład farb, pokostu, lakierów i materyałów
PODGÓRZE, Rynek L. 3.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"
po cenach najniższych
M. JAWORNICKI.

Do godziny 2-giej w nocy.

ZAWIADOMIENIE!
GROTA TWARDOWSKIEGO
została przeniesioną na ulicę
50 GRODZKĄ 50
W KRAKOWIE.
Restauracya i kawiarnia składająca się z 5 pokoi, oraz gabinety towarzyskie, otwarta do godziny 2-giej w nocy.
Kuchnia smaczna: Śniadania, obiady i kolacye, oraz zimne i gorące przekąski w każdej porze.
Wina krajowe i zagraniczne.
CENY UMIARKOWANE
Poleca się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności 575 ZARZĄD.
Dla przyjezdnych po drodze na Wawel.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.

Do godziny 2-giej w nocy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.